

Cichocki, Gawin i Karłowicz o „Srebrnych orłach” Teodora Parnickiego

Właściwie cała książka jest tak naprawdę o tym, że Chrobry nie chce jechać do Rzymu oraz dlaczego nie chce jechać do Rzymu. A nie chce dlatego, że o jego potędze i podmiotowości będzie decydował ten potencjał władzy, który zbuduje tu na miejscu, w Polsce.–
przypominamy rozmowę z programu „Trzeci Punkt Widzenia”, która odbyła się 20 października 2016 roku.

Marek A. Cichocki: Panowie, wznowienie tej książki jest, moim zdaniem, wielkim literackim oraz intelektualnym wydarzeniem. Niestety, takim, które przejdzie prawdopodobnie bez większego echa. Dlaczego? Otóż ta książka Parnickiego *Srebrne orły* została wydana w 1944 r. w Jerozolimie i od tego czasu miała wiele wznowień oraz wiele tłumaczeń. Jest niezwykle popularna, tak samo jak jej autor. Parnicki należał do jednego z najbardziej znanych polskich autorów powieści historycznych. On sam marzył o ekranizacji tej powieści, najlepiej hollywoodzkiej. I myślę, że wcale nie była to z jego strony megalomania. Dzisiaj książka, a także autor są właściwie zapomniani przez czytelników. Przypominam sobie taką historię, jak kiedyś prowadziliśmy seminarium na temat tej książki oraz *Czerwonych tarcz* Iwaszkiewicza i przyszedł do nas strapiiony student, który próbował kupić tę książkę w Antykwariacie Warszawskim i powiedziano mu: „Panie, Srebrne orły? Przecież tego już nikt nie czyta!”.

Dariusz Gawin: To wydanie pozwala zmienić tę sytuację, a przynajmniej można mieć nadzieję, że znajdzie tutaj jakaś zmiana. Mówiłeś, że Parnicki jest trochę zapomniany i rzeczywiście dzisiaj trudno sobie wyobrazić taką sytuację, jaka była na Uniwersytecie Warszawskim na początku lat siedemdziesiątych. Jakieś niebywałe tłumy przychodziły na jego wykłady o literaturze, które potem zostały wydane w ostatnim tomie. On jest ciekawym przypadkiem osoby, która wybrała Polskę. Parnicki przecież pochodził z wielonarodowej rodziny. Skomplikowane losy wojny i rewolucji rzuciły go aż do Mandżurii. Tam dopiero w liceum, w Harbinie, gdzie znajdował się dosyć duży ośrodek Polaków żyjących w chińskiej Mandżurii, czytając polską literaturę postanowił, że będzie polskim pisarzem. Czyli poprzez literacką polszczyznę wszedł o obszar kultury polskiej i potem trwale to kontynuował. Tak został jedną z wybitniejszych postaci literatury polskiej XX w.

Dariusz Karłowicz: Ponieważ w związku z 1050 rocznicą Chrztu Polski bardzo dużo mówi o początkach państwa dużo się mówi o początkach powstania państwa polskiego, to warto także przypomnieć, że jest również świetna literatura o początkach państwa Polskiego. Ten wątek walki o koronę jest sprawą kluczową. Interesujące, że rozgrywa się to w dwóch planach, obok tej misternej gry polskiej, opowiadany jest także cesarsko-papieski spór w Rzymie. Opowiadany w sposób niesłychanie interesujący dla dyskusji na temat podmiotowości Polski. Spór bowiem toczy się o to, czy Europa będzie rzymska, czy niemiecka. Wybór pomiędzy barbarzyńską północą, a uważającą się za ciąg dalszy rzymskiej tradycji - południe. Umieszczenie w tym kontekście debaty o polskiej podmiotowości wydaje mi się czymś niezwykle aktualnym.

Marek A. Cichocki: Parnicki posługuje się taką przezabawną, ale prawdziwą alegorią sporu pomiędzy tuskulańskim winem, a saksońskim piwem, który tak naprawdę decyduje o tych tożsamościowych wyborach Europy do dzisiaj. Wracając do *Srebrnych orłów*, to skąd taki tytuł książki? Otóż złote orły były niesione przed cesarzem, były symbolem władzy nad światem. Srebrne orły natomiast należały do patrycjusza, można powiedzieć, że najważniejszego obywatela Rzymu po cesarzu. Tutaj Parnicki nawiązuje do historii, która nie jest do końca sprawdzona, historycy na pewno będą na ten temat cały czas polemizować. Chodzi mianowicie o to, że Otton III po swojej wizycie w Gnieźnie i takim symbolicznym koronowaniu Chrobrego, miał go uczynić również patrycjuszem Rzymu, czyli nadać mu właśnie srebrne orły. W związku z tym wszyscy w Rzymie czekali, że na jego przyjazd oraz weźmie udział w wielkim wjeździe cesarza mając przed sobą owe srebrne orły. Zagadka polega na tym, że Chrobry nigdy do Rzymu nie pojechał. Właściwie cała książka jest tak naprawdę o tym, że Chrobry nie chce jechać do Rzymu oraz dlaczego nie chce jechać do Rzymu. A nie chce dlatego, że o jego potęgze i podmiotowości będzie decydował ten potencjał władzy, który zbuduje tu na miejscu, w Polsce.

Dariusz Gawin: Na koniec trzeba oddać Parnickiemu wielki szacunek, ponieważ pisząc tę powieść w czasie II wojny światowej mógł poszukać jakiejś opowieści o nienawiści polsko-niemieckiej. Natomiast on raczej próbował zuniwersalizować ten problem relacji polsko-niemieckich. Trzeba także zauważyć, że opowieść o tym napięciu pomiędzy tym co podmiotowe i lokalne, a tym co uniwersalne i europejskie, jest bardzo dobrą lekturą na dzisiejsze czasy, w których Polacy muszą uczyć się żyć z Niemcami w europejskim tworze, który można sparafrazować nawiązując do tej starej historycznej nazwy, jako Świętą Unię Europejską Narodu Niemieckiego.

Rozmowa odbyła się 23 października 2016 roku.

<https://vod.tvp.pl/video/trzeci-punkt-widzenia,23102016,27183200>